

BIURO REDAKCYI  
Ulica Górnych Młynów,  
Nr. 122.

Ekspedycja miejscowa  
w księg. St. Krzyżanowskiego  
Bynek główny Nr. 30

Przedpłatę przyjmują:  
1) Biuro Redakcyi; 2) Ajen-  
cye obok wymienione;  
3) w Król. Polskiem i w Ces.  
Rosyjskiem Urzędy poczt.

# PRZEGLĄD LEKARSKI

Organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa  
lekarzy galicyjskich we Lwowie

wydawany pod redakcją

Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jagiell.

Wychodzi  
co sobota  
w objętości 1—1½ arkusza.

Rekopisy zwracają się tylko  
w skutek wyraźnego zastrzeżenia.

Ajencye główne:  
w Warszawie w księgarni  
Gebethnera i Wolffa,  
w Poznaniu w księgarni  
M. Leitgebna i Wsp.

Cena „Przeglądu lekarskiego“ wynosi:	Cena w Państwie Austriackiem z przesyłką pocztową:	Ogłoszenia przyjmuję	Cena ogłoszeń:
W Krakowie rocznie . zhr. 6 c. — w. a.	rocznie . . . . . zhr. 6 cent. 60 w. a.	Biuro Redakcyi, tudzież Ajencye A. Piątkowskiego we Lwowie, Z. Kostkow- skiego, Haasensteina i Voelera i R. Mos- sego w Wiedniu, wreszcie Administracja Dziennika Poznańskiego w Poznaniu.	Od wiersza drobnego (petit) lub miejsca tegoż po 5 centów.
półrocznie . . . . . 3 „ „ „	półrocznie . . . . . 3 „ 30 „ „		
kwartalnie . . . . . 1 „ 50 „ „	kwartalnie . . . . . 1 „ 80 „ „		Numer pojedynczy kosztuje 15 c.

TREŚĆ. BLUMENSTOK. O próbie usznej Wredena-Wendta i jej znaczeniu sądowo-lekarskiem (Dok.) — Posiedzenia Towarzystw: Towarzy-  
stwo lek. krak., pos. nadzw. — Rzeczy publ.-lek. — Zjazdy lekarskie. — Drobiazgi terapeutyczne. — Kronika i rozmaitości. — Wia-  
domości bibliograficzne.

## O próbie usznej Wredena-Wendta i jej znaczeniu są- dowo-lekarskiem.

Napisał Prof. Dr. Blumenstok.

(Dokończenie.)

1) Rodzi się dziecko w stanie pozorniej śmierci i żyje przez kilka godzin życiem bez oddychania. Przy sekcji znajdujemy płuca niedodmowe; przy pomocy próby płucowej orzekamy, że dziecko to nie oddychało, ale musimy przypuścić możebność, że mimoto żyło. Jestto, jak wiadomo, najłabszą stroną próby płucowej i jeden z najważniejszych zarzutów, jaki przeciwnicy tej próby przeciw niej podnoszą. Ależ czy zarzut ten usunięty zostaje przez próbę uszną? Bynajmniej. W jamach bębenkowych w tym razie możemy znaleźć galaretę płodową całkiem dobrze zachowaną: powiemy więc tak samo, że dziecko nie oddychało; ale również powiedzieć nie umiemy, czy żyło, lub nie. Ale możemy w jamach bębenkowych znaleźć płyn, a jeżeli nie zdołamy wykazać części składowych potoku: cóż w tym razie powiemy,—zwłaszcza, gdybyśmy nie mogli posługiwać się równocześnie wynikiem badania płuc, w razie n. p. gdybyśmy mieli przed sobą samą tylko główkę dziecięcia lub ciało poszarpane, a płuc pozbawione?

2) Znajdujemy zwłoki dziecięcia zgniętego, a mamy rozpoznać, czy to dziecko żyło po urodzeniu się. Na próbie płucowej polegać nie możemy, jeżeli płuca gniją; badamy więc jamy bębenkowe. Przypuścmy, że znajdujemy galaretę wypełniającą jamy; cóż ztąd za wniosek? Że dziecko nie oddychało? Wszakże mimo to mogło kilka godzin nawet oddychać; możemy więc tylko powiedzieć, że dziecko albo nie żyło, albo żyło nie więcej nad 24 godzin. Odpowiedź taka może zadowolić teoretyka, ale Sądowi na nie się nie przyda. Jeżeli znajdujemy płyn bez składników potoku, jak n. p. w przypadku 10tym, zapewne żadnego nie uczynimy wniosku sądowolekarskiego; jeżeli płyn ten okaże się potokiem, powiemy, że dziecko w łonie macierzyńskim oddychało przedwcześnie,—że jednak nie wiemy, czy urodziło się żywem, lub nie. Jeżeli wreszcie nie znajdziemy ani galarety, ani płynu: czyż możemy stanowczo twierdzić, że dziecko to oddychało po za macicą—i czy wypada nam wykluczyć możebność, że ciało gazowe jamy bębenkowe wypełniające jest gazem gnilnym? Żałuję, że dotąd tylko w jednym przypadku (10) miałem

sposobność badania ucha środkowego u dziecka gnijącego; ale sądząc po stanie tego organu u płodów wymoczonych, mam niejakię prawo do przypuszczenia, że i zgniliznie towarzyszy rozpad galarety w jamach bębenkowych, a przypadek właśnie wspomniany dowodzi nadto, że rozpad ten dość szybko się pojawia.

Z tych dwóch przykładów wynika, że próba uszna nie jest bynajmniej wolną od zarzutów, które słusznie podnosimy przeciw próbie płucowej,—że więc nie jest zdolną wypełnić luk, które ostatnia pozostawia; że zaś nie posiada jej zalet, wykazać można na pierwszym lepszym przykładzie. Przypominam tylko przypadek mój 11ty: próba płucowa wykazała, że dziecko oddychało i żyło; badanie jam bębenkowych wykazało w nich płyn, którego nie można było z prawdopodobieństwem uznać za potok; przypuścmy, że znaleziono głowę tego dziecięcia oddzieloną od kadłuba: cóż za wniosek możnaby uczynić na podstawie samej próby usznej? A jeżeli znajdziemy główkę samą wolną od zgnilizny, a badanie jam bębenkowych wykaże nam obecność pokładu galaretowego: czyż możemy powiedzieć, że dziecko, od którego główka pochodzi, wcale nie żyło? Co większa, próba uszna nawet nie uzupełnia próby płucowej tak dalece, jak próba Breslau'a: jeżeli bowiem obecność powietrza w żołądku i jelitach obok obecności onego w płucach częstokroć, choć nie zawsze, przemawia za tém, że dziecko nie tylko urodziło się żywem i oddychało, ale oddychało przez czas nieco dłuższy, skoro powietrze mogło dostać się aż do jelit,—to na podstawie zaniku galarety obok powietrza w płucach możemy wprowadzić orzec, że dziecko żyło przez godzin 12—24; ale jeżeli dziecko tak długo żyło, wtedy w rozmaitych organach jego spotykamy się z nierównie wybitniejszymi i znaczniejszymi zmianami, tak, że wtedy próba uszna staje się zbytęzną; nie radziłbym zaś lekarzowi sądowemu, aby, polegając na zmniejszaniu się galarety, czyli częściowym jej zaniku, orzekał o trwaniu życia dziecięcia,—bo widzieliśmy, że galareta zanika czasem prędszej, czasem później, a ocenianie rozpoczętego zaniku zawsze jest rzeczą trudną.

Tak więc, ściśle rzeczy biorąc, nie można pisać się bezwzględnie na twierdzenie Wendta, jakoby badanie jam bębenkowych u głowy dziecięcia znalezionej oddzielnie od kadłuba, mogło zastąpić próbę płucową,—a pisać się nie można dopóty, dopóki owe „granice pewne“ nie będą należycie określone; określić zaś się dadzą tylko

przez liczne spostrzeżenia, jak słusznie powiada prof. Hofmann. Jeżeli zaś znakomity ten lekarz sądowy spodziwa się wiele po badaniu ucha środkowego u dzieci szybko po urodzeniu zmarłych śmiercią naturalną lub gwałtowną: to zdaje mi się, że spuścił z uwagi wynik badania Wredena, według którego u dzieci szybko po urodzeniu zmarłych galareta płodowa przedstawia zmiany ledwie dostrzegalne. Najmniej zaś uzasadnionem jest zdanie Wredena, jakoby próba uszna była w ogóle dorodną isostrą próby płucowej.

Jeżeli zaś tak zwana próba uszna nie jest zdolną ani zastąpić próby płucowej, ani nawet wypełnić luk przez nią zostawionych; jeżeli na pytanie, czy dziecko urodziło się żywem i czy krótki czas żyło po urodzeniu, nie może odpowiedzieć z taką ścisłością, jakiej wymaga dochodzenie przy zbrodni tak ciężkiej, jaką jest dzieciobójstwo: czyż próba ta nie ma już żadnego znaczenia dla medycyny sądowej i czy wypada ją zaledwie ogłoszoną przechować w owiej historycznej zbrojowni mieszczącej w sobie tyle rupieci sądowo-lekarskich? Bynajmniej! Nie lekceważę do tego stopnia prac Wredena, W end t a i innych, abym im miał odmówić wszelkiego znaczenia praktycznego; owszem, jak z jednej strony mniemam, że próba uszna nie jest i nie będzie nigdy próbą samodzielną,—tak z drugiej jestem przekonany, że w niektórych przypadkach odda nam wielkie usługi, jako uzupełniająca wyniki próby płucowej hydrostatycznej, a niezawodnie do niej w wątpliwych razach chętnie uciekać się będziemy.

Nierównie większe znaczenie mieć będzie próba uszna pod innym względem, a mianowicie przy odpowiedzi na pytanie, z jakiej przyczyny dziecko umarło śród porodu, lub po porodzie. A przecież i to pytanie jest niepośledniej wagi: gdyż nie dosyć jest sprawdzić, że dziecko żywo się urodziło; trzeba także wykazać, z jakiej przyczyny umarło. Zdarza się to dość często, a zwłaszcza w początkach praktyki sądowo-lekarskiej, że lekarz uradowany sprawdzeniem życia zapomina, że sprawdzenie to jest wprawdzie warunkiem niezbędnym do dalszego dochodzenia dzieciobójstwa; że jednak głównem zadaniem jego jest wykazać przyczynę śmierci. Łatwiejsza sprawa, jeżeli się znajdują na ciele dziecięcia ślady jakiegoś obrażenia; jeżeli zaś takowych nie ma, to lekarz, ukończywszy sekcję nie raz wyznać sobie musi, że wprawdzie wie, że dziecko żyło, ale nie wie, dla czego tak szybko zmarło. Przypuszczam chętnie, że po największej części lekarz nieświadomość tę wyzna nie tylko sobie, ale i Sądowi; bo nie zechce być powodem nieszczęścia dla osoby może całkiem niewinnej. Daleki jestem od posądzenia lekarzy o lekkomyślność w sprawie tak wielce ważnej i od powtórzenia słów P l o u q e t a, „*Sanguinem sitiunt*“; jednak dość słusznem po dzień dzisiejszy jest twierdzenie tegoż autora, że niektórzy prawnicy i lekarze śmierć noworodka zwłaszcza nieślubnego w każdym przypadku podejrzewają jako nienaturalną, tak, jakby noworodek tylko śmiercią gwałtowną umrzeć musiał. W ten tylko sposób tłómaczą sobie zdarzające się obecnie jeszcze orzeczenia o śmierci dziecięcia nowonarodzonego z uduszenia, zmarznięcia, zakrwawienia, nawet z wymorzenia, pomimo, że orzeczenia częstokroć nie licują wcale z wynikiem sekcji. Jeżeli jednak zważymy, że według wykazów statystycznych na 100 dzieci ślubnych rodzi się 4—5 martwych, zaś na 100 nieślubnych nawet 8—10 nieżywych: to zgodzimy się z S c h a u e n s t e i n e m, który słusznie powiada, że u noworodków raczej śmierć naturalną z góry przypuścić, gwałtowną zaś wykazać trzeba, aniżeli odwrotnie.

Pomiędzy przyczynami zaś wywołującymi śmierć dziecięcia podczas porodu, lub wkrótce po ukończonym porodzie, główne miejsce zajmują wszelkie przeszkody w od-

dychaniu łożyskowem. Bezpośredni następstwem przerwania lub utrudnienia tej czynności są przedwczesne ruchy oddechowe płodu, a tém samem aspiracja potoku i duszenie się płodu w macicy. Powiadam: duszenie się, a nie uduszenie: bo dziecko, które się dusi w macicy, niekoniecznie udusić się musi, jeżeli akt porodu szybko następuje po przerwie w oddychaniu łożyskowem; wtedy zdarzyć się może, a zdarza się to nawet bardzo często, że dziecko rodzi się albo w stanie pozornej śmierci, czyli, że żyje nie oddychając; albo nawet oddycha krótki czas i umiera, a sekcja zdolną jest sprawdzić życie, ale nie wykazuje przyczyny śmierci. Dzieje się tu to samo, co u dorosłych, którzy dusili się skutkiem powieszenia lub utonięcia, którzy jednak, dość wcześnie do życia przywróceniu, oddychają i żyją nawet przez kilkanaście godzin, poczem czasem nagle umierają, a sekcja nie wykazuje żadnych zmian przyczynę śmierci wytłómaczyć mogących. U noworodków, które dusiły się w macicy, znajdziemy płyn w uchu środkowem, który przez aspirację tam się dostał; a jeżeli ten płyn okaże się potokiem, albo jeżeli ciało dziecięcia przynajmniej nie jest zgniętem: wtedy przyczyna obumarcia dziecięcia bądź podczas porodu, bądź po urodzeniu się będzie nam jasna. Wprawdzie przez aspirację płyn dostać się może nie tylko do jam bębenkowych, ale przez krtań i tchawicę do oskrzeli, a w nich łatwiej jeszcze może być wykazany, jeżeli mieści w sobie składniki potoku; ale wykazanie tego płynu wtedy tylko jest możebnem, jeżeli przed zanurzeniem płuc w wodzie odcinamy je w samych wnękach i wywieramy lekki ucisk na nie; wykazać go zaś nie można będzie, dopoki wedle obowiązującego przepisu nacinanie płuc odbywać się będzie dopiero po odbyciu próby płucowej, a więc po wyjęciu ich z wody.

W związku z aspiracją potoku według Wredena, W end t a i Hofmanna pozostaje z jednej strony ropiaste zapalenie ucha środkowego, a z drugiej strony niedodma i zapalenie płuc u noworodków. I pod tym względem więc sprawdzenie płynu lub zapalenia w uchu środkowem zdolnem będzie rzucić należyte światło na przyczynę obumarcia płodu wśród porodu, urodzenia się dziecięcia w stanie pozornej śmierci, oraz śmierci dziecięcia w krótkim czasie po urodzeniu się.

Znajdziemy następnie płyn w uchu środkowem, jeżeli dziecko żywo urodzone bezpośrednio po wyjściu z części rodnych dostaje się do wody lub do płynu kloaczego. Próba uszna w takich przypadkach o wiele pewniej dowiedzie nam, że dziecko urodziło się żywem i utonęło, aniżeli wykazanie płynu w drogach oddechowych.

Niepodobna także odmówić próbie usznej znaczenia w przypadkach dochodzenia uchybień położników lub akuszerok, w razie, jeżeli śmierć dziecięcia podczas porodu lub bezpośrednio po porodzie przypisana będzie niezręczności lub opieszłości osoby lekarskiej. Jeżeli n. p., jak to miało miejsce w przypadku opisanym w *Viertelj. f. g. M.* 1875, 1, pag. 72, lekarz, wezwany do rodzącej, znajdzie opad pępowiny, a jeżeli dziecko urodzi się nieżywem, lub umiera po kilku oddechach; jeżeli następnie przy sekcji próba uszna wykaże brak galarety, a natomiast obecność potoku w jamach bębenkowych: zapewne nikt nie będzie w stanie potępić oskarżonego.

Wreszcie próba uszna odda nam niepoślednie usługi w przypadkach wątpliwego utonięcia nawet u dorosłych. Jeżeli po wydobyciu człowieka z wody rozchodzić się będzie o odpowiedź na pytanie, czy człowiek utonął, lub po śmierci dopiero dostał się do wody: to odpowiedzi tej udzieli z absolutną pewnością próba uszna. Albowiem jeżeli po obecności płynu w drobnych nawet oskrzelach i w żołądku nie możemy jeszcze orzekać stanowczo, że czło-

wiek za życia dostał się do wody: to wszelka ustanie wątpliwość, jeżeli przy nie nadwężonej błonie bębenkowej znajdziemy płyn w uchu środkowym, do którego przecież tylko przez aspirację dostać się może; a według doświadczeń, umyślnie czynionych przez Hofmanna, po śmierci człowieka już się nie dostaje.

Zapewne z czasem doświadczenie sądowo-lekarskie rozszerzy granice, wśród których próba uszna okaże się ważną i odpowiednią, jeżeli już nie do wykazania życia, to przynajmniej do wykazania przyczyny śmierci; lecz gdyby nawet nad spodziewanie granice te miały pozostać tak ciasnymi. jak je powyżej zakresiliśmy: to przecież już teraz powitać próbę wypadła jako środek rozpoznawczy tém cenniejszy, im większą doniosłość ma ścisłe rozpoznanie w praktyce sądowo-lekarskiej, aniżeli w praktyce ogólnej.

Już po oddaniu do druku niniejszej rozprawki zdarzyły mi się jeszcze 4 przypadki ważne, z których sprawę zdać muszę.

Przypadek 15. Płód niecałkiem donoszony urodził się nieżywym; podczas porodu obecną była akuszerka, która podaje, że pępowina wypadła. Położnica udała się do szpitala św. Łazarza. Płód zaś oddany został do zakładu anatomii patolog., gdzie po otwarciu klatki piersiowej sprawdzono, że płuca były niedodmowemi. Badanie, w kilka dni później wykonane, wykazało, co następuje: Jądro kostne w nasadach dolnych kości udowych bardzo małe, powłoki twarzowe zielonawo zabarwione, podczas, gdy na powłoce brzusznej plam zielonych wcale nie ma; skóra na dłoniach i stopach niepomarszczona i nie wybielona (zwłoki nie leżały w wodzie); mózgowie bardzo miękkie, po części rozplywające się, nie przedstawia zbroceń. Pomiędzy wargami a dziąslami nieco płynu lipkiego, gęstego, żółtego, toż samo w nozdrzach; w płynie tym pod drobnowidem obok bryłek żółtawo-zielonych mniej więcej owalnych, rozmaitej wielkości, widać kryształki cholesterynowe, bardzo liczne duże komórki przyskórkowe, oraz niewiele komórek przybłonkowych cylindrycznych bez migawek; słowem, przedstawia się obraz, jak go podaje Tardieu w dziele swém: „*Étude m. l. sur l'infanticide. Paris. 1868, Pl. II. fig. 6*”; krtań i tchawica próżna, błona śluzowa ich blada, płuca i wątroba w miernym stopniu zgnilizną zajęte, na płucach, zwłaszcza na ich podstawach widać dość liczne wybroczyny podopłucnowe rozmaitej wielkości obok małych pęcherzyków gazowych gęsto obok siebie umieszczonych, zwłaszcza przy brzegach; z wyjątkiem tych miejsc, palec przy ugniataniu płuc napotyka wszędzie opór silny; po odcięciu płuc w samej wnęce widać światło oskrzeli napełnione gęstym płynem zielonawym, który za naciskiem jeszcze obficie się wydobywa; płyn ten pod mikroskopem przedstawia się zupełnie tak samo, jak poprzedni. Płuca rzucone do wody opadają zaraz na dno naczynia, bardzo nieznacznie tylko się podnosząc; przy nacięciu i ugniataniu pod wodą nie widać unoszących się baniek gazowych; mniejsze kawałki płuc toną również. Przy otworze gardzielowym trąbek Eustachego i w trąbkach samych nie ma żadnej cieczy obcej, w jamach bębenkowych nie ma galarety; w jamie lewej znajduje się natomiast nieco płynu czerwonego, który wyjęty w rurce włosowej okazuje jednostajne zabarwienie brudno-czerwone; pod drobnowidem obok licznych ciałek krwi czerwonych, widać dużo komórek przyskórkowych, bryłki zielonawe, piękne kryształy cholesterynowe i cylindryczne komórki przybłonkowe z migawkami, meszku a toli nie ma. W jamie bębenkowej prawej znajduje się nierównie więcej płynu czerwonego, aniżeli po stronie lewej;

jednak badanie mikroskopijne tego płynu prócz czerwonych ciałek krwi i kilku kryształków rombicznych nic zresztą nie wykazuje. Z absolutną pewnością więc rozpoznąć można było: że płód udusił się w łonie macierzyńskim skutkiem przedwczesnego oddychania, wywołanego przez wypadnięcie pępowiny podczas porodu, a połączonego z aspiracją potoku, jak tego dowodzą części składowe smołki i mazida skórniego, znalezione nie tylko w pierwszych drogach oddechowych, ale i w oskrzelach i w jamie bębenkowej.

Przyp. 16. Dziecko donoszone z kliniki położniczej; według notat udzielonych mi przez kol. Bylickiego zrobiono obrót na nóżkę lewą z powodu położenia barkowego lgo z brzuszkiem ku przodowi i wypadnięciem ręki lewej; po urodzeniu się brzuszka zwolniono napiętą silnie i nietętniącą pępowinę i przystąpiono natychmiast do ekstrakcji; uwolnienie rączek zawiniętych było trudne, wydobywanie główki uciążliwe i więcej czasu wymagające. Dziecko urodziło się mocno omdlałe, tętnienie serca rzadkie i słabe; cucono je przez trzy kwadransy bezpośrednio wdmuchywaniem powietrza do krtani,—ale bezskutecznie. Przy sekcji wcześniej skutecznionej nie było jeszcze żadnego śladu zgnilizny; jądra kostne w nasadach kości udowych 2 — 3 linii średnicy mające; płuca na powierzchni zewnętrznej jednostajnie jasno-czerwono zabarwione; na płucu prawem obok kilku wynaczyniłek nader liczne większe i mniejsze pęcherzyki gazowe podopłucnowe, na płucu lewem podobne pęcherzyki w znacznie mniejszej ilości; płuca zawierają wszędzie powietrze; z oskrzeli wyciskać się daje nieco płynu żółtawego, który jednak pod mikroskopem ciał obcych nie wykazuje; płuca wraz z sercem pływają dobrze, również najdrobniejsze kawałki; na przekroju całkiem niedokrewne. Żołądek, dwunastnica i część jelit cienkich zawierają powietrze; przepona dochodzi do 6go żebra. Okostna czaszkowa w kilku miejscach krwią podbiegnięta; wybroczyna dość znaczna śródpołonowa nad tylnymi zrazami mózgowia, które jest bardzo miękkie, ale zresztą nie przedstawia zbroczenia. W jamie bębenkowej lewej nie ma śladu galarety, znajduje się tylko płyn brudno-czerwony w dość znacznej ilości, a w nim pod drobnowidem obok ciałek czerwonych krwi nieliczne komórki przyskórkowe; w jamie prawej nieco galarety, dość dużo płynu brudno-czerwonego, w którym widać nader liczne komórki przyskórkowe, oraz bryłki żółtawo-zielone; cholesteryny i meszku nie ma.

Przyp. 17. Dziecko donoszone również z kliniki położniczej pochodzące. Położenie poprzeczne 1sze grzbietowe, wypadnięcie pępowiny słabo tętniącej; obrót na nóżkę prawą; ekstrakcja uciążliwa; wśród wydobywania spostrzeżono kilka wdechowych ruchów klatki piersiowej. Po urodzeniu się dziecko nie oddychało, cucono je więc, jak w powyższym przypadku; podczas wdmuchywania powietrza, wykonało dziecko samodzielnie parę ruchów oddechowych, ale ostatecznie cucenie pozostało bez skutku. Sekcja wykazała to samo, co w przypadku 16tym, z tą tylko różnicą, że rozedma podopłucnowa była znacznie mniejszą. (Przypadek ten i poprzedzający przemawiają przeciw twierdzeniu Schauensteina (*Lehrb. pag. 317*), jakoby po sztucznym wdmuchywaniu powietrza choć za pomocą rurki przy nieotwartej klatce piersiowej skutecznionem, nigdy płuca w zupełności nie wypełniały się powietrzem.) W obu jamach bębenkowych nie było śladu galarety, a jej miejsce zajął płyn obfity brudno-czerwony, w którym znaleziono obok krążków krwi rozliczne komórki przyskórkowe; ale nie było w nim bryłek zielonych, a tém mniej cholesteryny lub meszku.

Trzy te przypadki ostatnie dowodzą niezbicie dokładności spostrzeżeń Wenda, oraz koniecznej potrzeby, aby lekarz sądowy, chcący w przypadkach zwłaszcza ważniejszych rozpoznać ściśle przyczynę obumarcia płodu, lub wczesną śmierć dziecięcia nowonarodzonego, zapoznał się z próbą uszną; w przeciwnym razie bowiem przygotowanym być musi na zarzut, że nie wyczerpał całego aparatu badawczego celem wyświecenia przyczyny śmierci.

Wprawdzie uskutecznianie próby usznej nie jest jeszcze obowiązującym u nas, a nawet nie jest przepisaniem w Prusiech, pomimo, że w kraju tym dopiero co wydanym zostało nowe rozporządzenie dotyczące sekcji sądowych (z dnia 13go lutego 1875); jednak § 25. tego rozporządzenia nakłada na obducentów obowiązek badania wszystkich przyrządów, choć nie wymienionych wyraźnie, w razie, jeżeli które okazują uszkodzenia lub zbroczenia; zresztą sądzę, że lekarz nie powinien czekać, aż mu nakazał uskutecznić to, co sam uznaje za stosowne i pomocnicze przy rozpoznawaniu przyczyny śmierci.

Przyp. 18. Dziecko nowonarodzone, znalezione na ulicy, zawinięte w szmatę. Sekcja sądowa wspólnie z kol. Rybczyńskim zrobiona wykazała, co następuje: Mocno zielone zabarwienie powłok głowy, górnej połowy klatki piersiowej i grzbietu, podczas gdy brzuch i odnogi są wolne od zgnilizny, mazidło skórne w pachwinach, pośladki i uda mocno smółką powalane (ciało więc nie leżało w wodzie); pępowina długa niepodwiązana, pargaminowo wyschnięta, nie oddzielająca się wcale w pierścieniu brzuszonym, koniec wolny gładko odcięty; jądra kostne w kościach udowych 3 linije średnicy mające; na licu prawem siniec wielkości półcenta, po nacięciu podbiegnięcie krwi okazujący; innych śladów obrażenia nie ma; krtań i tchawica próżna, błona śluzowa ich biała, na płucach liczne wynaczynionki i nader drobne pęcherzyki gazowe podopłucnowe, zresztą wolne zupełnie od zgnilizny, tak samo i wszystkie inne organa piersiowe i brzuszne z wyjątkiem śledziony; płuca za naciskiem wszędzie elastyczne pływają wraz z sercem, również najdrobniejsze cząstki ich; na przekroju wylęwa się z nich dość dużo krwi ciemnej i bardzo dużo płynu pianistego, w oskrzelach nie ma ciał obcych; w sercu nieco krwi płynnej; przepona sięga do 6. żebra; w żołądku i jelitach cienkich dość dużo gazu; powłoki czaszkowe po stronie wewnętrznej i okostna zielonawo zabarwiona, mózgowie rozplywające się; po wyjęciu obydwóch kości skalistych sposobem Wredena zbadalem jamy bębenkowe w pracowni anat.-patol.; galarety wcale w nich nie było, ale za to w obydwóch nieco płynu brudno-czerwonego, w którym pod drobnowidem ciałek krwi nie znaleziono, tylko obok rozpadków dość liczne dobrze jeszcze utrzymane komórki przyskrórkowe.

Do przypadku tego jeszcze powrócę, jak niemniej nie omieszkać zdać sprawy z dalszych moich poszukiwań.

Na teraz dwie okoliczności zdają mi się być uwzględnienia godne:

1) Że w żadnym z 18 moich przypadków nie znalazłem w jamach bębenkowych meszku (lanugo). Jestto rzecz uderzająca, a to z powodu, że w 9. i 10. miesiącu życia płodowego meszek pływa w potoku, a więc nie tylko w nim obficie się znajduje, ale także i w przewodzie pokarmowym płodu, dokąd się przez polykanie wody płodowej dostaje, i dla tego też według Caspra smółka zawsze ma zawierać nieco meszku.

2) W przyp. 15. i 18. zgnilizna poczynała się od główki, pomimo, że ciała te w wodzie nie leżały. Dwa te przypadki, oraz inne dwa, które w ostatnim czasie widziałem, a mianowicie pojawienie się pierwszych objawów zgnilizny na głowie u człowieka starszego, zmarłego z udaru po spadnięciu ze strychu, a którego zwłoki wcale nie

zetrzęły się z wodą, a co ważniejsza, wystąpienie zgnilizny w zwykłej kolei u dziecięcia kilkomiesięcznego z wody wydobytego, każą mi wnosić, że wcale nie rzadkiemi są wyjątki od prawidła postawionego przez lekarzy francuzkich, a potwierdzonego przez Caspra, według którego na zwłokach, które leżały w wodzie, zgnilizna nie rozpoczyna się od brzucha, lecz od głowy.

Polecając usilnie próbę uszną uwadze Kolegów lekarzy sądowych, wywięzuję się zarazem z miłego obowiązku, dziękując P.P. Teichmannowi i Biesiadeckiemu u za radę i pomoc, której mi przy badaniu uszu użyżycyli, oraz P. Madurowiczowi za udzielony mi materyjał.

## POSIEDZENIA TOWARZYSTW.

### Towarzystwo lekarskie krakowskie.

Posiedzenie nadzwyczajne d. 13 kwietnia 1875 r.

Przewodniczący kol. Korczyński. Obecnych członków 23; z gości Dr. Rieger zo Lwowa i pięciu kandydatów medycyny.

1) Przewodniczący odczytuje odezwę komitetu przygotowawczego 1go sejmiku lekarskiego w Wiedniu, który, po złączeniu się Tow. lekarzy wiedz. z Tow. lekarzy Dolnej Austrii, żąda, aby pełnomocnictwo udzielone mu w tej sprawie przelano na Tow. lek. Dolnej Austrii. Po krótkim wyjaśnieniu tej rzeczy, przystano na to żądanie.

2) Wybrano na czł. koresp. DDr. Izydora Kopernickiego w Krakowie, Longina Feigla we Lwowie, Jakóba Leniartka w Dębicy, Antoniego Broniowskiego w Sokalu, Aurelijusza Plecha w Jarosławiu i Ludwika Lisińskiego w Rawie ruskiej.

2) Kol. Domański, jako sprawozdawca osobnej komisji, przedstawia pomysłny stan funduszów Tow., wnosi, aby przystąpić do Tow. zaliczkowego dla pow. krak. i chrzanowskiego i polecić podskarbiemu Tow., żeby w czerwcu r. b. złożył do kasy tejże kwotę 400 złr. Przyjęto.

4) Kol. Kronenberg odczytuje opis przypadku płonicy, która pojawiła się w przebiegu duru brzuszego. (Będzie zamieszczony w „Przeegl. lek.“)—W dyskusji kol. Jakubowski mówi, iż zdania słynnych lekarzy pod względem zależności chorób zaraźliwych ostrych od siebie są różne: tak n. p. Francuzi przeczą tej zależności, dla tego w ich szpitalach dziecięcych nie ma osobnych oddziałów dla odry, płonicy, duru, tylko dla ospy. Przeciw twierdzeniu Mejera (prof. w Wiedniu): iż chorzy z osutkami ostremi nie zarażają się jedni od drugich, wystąpił Monti, wykazując co rok przypadki odry i płonicy równoczesne, z tym dodatkiem, iż zawsze do słabszej choroby przystępuje silniejsza, t. j. do odry płonica.—Kol. Warschauer wie z własnego doświadczenia, iż osutki ostre, przystępujące do gorączki pógowej, sprowadzają rychłą śmierć z upadku sił, i nie widzi nic dziwnego w tém, iż do odry n. p. przystępuje płonica, lub na odwrót: bo gdy jedna choroba się kończy, można się drugą zarazić.—Kol. Lutoszański zwraca uwagę prel. na nowszą kazuistykę Murchisona w dziele jego o chorobach zakaźnych, tłumaczonym na język niemiecki przez Zuelzera, w której wiele podobnych przypadków się znajduje, i przemawia za odosabnianiem tych chorych w szpitalach, a nawet za umieszczeniem w osobnych pawilonach.

5) Kol. Grabowski odczytał ocenę broszurki: „Die Arbeitszeit in den Fabriken vom sanitären Stand-

punkte“, którą autor, Dr. Lewy, doc. higieny na politechnice wiedeńskiej, w darze Tow. nadesłał. Kol. G. zgadza się w ogólności na wywody autora, dotyczące uregulowania pracy kobiet i dzieci po fabrykach, oraz na wskazówki, wedle których, zdaniem autora, należałoby zmienić odpowiednie przepisy ustawodawcze, układając nową ustawę przemysłową. Natomiast nie zgadza się kol. G. na zdanie autora, iż państwo nie powinno wpływu wywierać na ograniczenie czasu pracy mężczyzn dorosłych,—bo robotnicy, nie umiejąc ocenić celu tego ograniczenia, tłumaczą sobie go tak, iż im wolno pracować po za przepisaną liczbę godzin za wyższą zapłatę. Kol. Gr. nie odmawia słuszności zasadzie, że państwo, aby nie ograniczać woli jednostek, nie powinno wpływu wywierać na uregulowanie czasu pracy mężczyzn dorosłych; mniema jednak, że zasada ta jest tylko słuszną w państwach, w których cywilizacja na wyższym stoi stopniu, n. p. na Zachodzie; tam zaś, gdzie, np. u nas, robotnicy nie mają dokładnego pojęcia o szkodliwości nadmiernej pracy, obowiązkiem jest państwa czuwać, aby robotnicy pracą nad siły nie podkopywali zawczasem swego życia i zdrowia. Do jakiej liczby godzin należałoby czas pracy w każdym kraju ograniczyć, tego ogólnie według kol. G. oznaczyć nie można,—zależy to bowiem od bardzo wielu okoliczności: oznaczenie więc tego, w obec różnorodności plemion w skład monarchii austriacko-węgierskiej wchodzących, powinno należeć do sejmów krajowych.—W dyskusji kol. Lutostański powiada, że oznaczenie liczby godzin pracy nie może być przedmiotem ustawodawstwa; jakoteż, iż reprezentacje krajowe nie mogą się zająć tą sprawą, gdyż ochrona zdrowia należy do uchwały Rady państwa; w końcu przyznaje, iż wszystkie owe paragrafy proponowane do nowej ustawy przemysłowej są bardzo postępowe; ale według niego państwo przedewszystkiem powinno rozciągnąć opiekę nad dziećmi pracującymi w fabrykach.—Kol. Oettinger uważa ograniczenie godzin u naszych robotników za niestosowne, gdyż u nich raczej lenistwo przeważa.—Kol. Obaliński nadmienia, iż robotnicy po naszych fabrykach pracują tak, jak gdzieindziej,—to też jednakowej opieki doznawać powinni.—Kol. Warschauer nie staje w ogóle w obronie naszego ludu; jednak przekonał się, iż niektóre osoby za nadto ciężko i długo z uszczerbkiem zdrowia pracują.—Kol. Janikowski dodaje, iż, obok dzieci, i kobiety, zwłaszcza ciężarne, powinny być przedmiotem opieki.—Kol. Grabowski odpowiada kol. Lutostańskiemu, iż wiadomo mu, że ustawodawstwo przemysłowe należy do zakresu Rady państwa; wszelako z tego, że tak jest, nie wypływa, żeby było dobrze; i owszem, zdaniem jego byłoby lepiej, gdyby ustawodawstwo to należało przynajmniej co do niektórych punktów do sejmów.

6) Kol. Blumenstok ocenił dziełko Leuffena: „*Das preussische Regulativ für gerichtliche Leichenuntersuchungen. Köln.*“ 1874. Pruskie rozporządzenie odznaczające się przed austriackim krótkością, brakiem pedanterii i kolejności, którą lekarz sądowy krępowany bywa przy robieniu sekcji, zaopatrzone została przez Leuffena szczegółowo w bardzo praktyczne objaśnienia. Obok tego znajdują się uwagi niektóre co do oznak zgnilizny, dojrzałości dzieci, w końcu krótka tanatologia, a wszystko to na podstawie dzieła Caspra i Limana. Dla tego też spotkać się można z niektórymi usterkami, które policzyć należy bądź na karb tego dzieła, bądź też Leuffena samego; n. p. że w ciele zgnilizną zniszczonem nie można płci oznaczyć,—jakkolwiek po długo utrzymującej się macicy, lub po miednicy odróżnić ją można; że znalezienie jądra kostnego 4<sup>mm</sup> w średnicy przenoszącego w nasadzie dolnej kości udowej u noworodka dowodzi, że dziecko żyło; że po barwie marmurkowej płuc na pewne orzec można,

że dziecko żyło; że ciało zwęglone nie może być przedmiotem obdukcji, (gdy prel. wykazał na bardzo zwęglonem ciele jeszcze oznaki przewlekłego zapalenia płucny i stwierdził tożsamość osoby); że szyja dziecka w łonie matki uciśnięta przez pępowinę okazuje bródę krwią podbiegniętą; wreszcie, że na zwłokach w wodzie leżących zgnilizna od głowy się rozpoczyna; (prel. widział 2 przypadki zgnilizny od głowy się rozpoczynającej, w których przekonano się, że nie leżały ani w wodzie, ani w śniegu). W drugiej części dziełka mieści się kilka przypadków sądowych rozmaitej treści gruntownie opracowanych. Dziełko zasługuje na uznanie i prel. sędzi, że wydanie podręcznika na wzór tego dziełka w języku polskim, jednakowoż na podstawie wyciągu z rozporządzenia u nas obowiązującego, byłoby bardzo na czasie.—Kol. Obaliński zapytuje, jakim sposobem w zwęglonem ciele stwierdzono tożsamość osoby; nadto sędzi, że autorowi nie można za usterk poczytywać zarzuconego mu ustępu o zwęgleniu, gdyż przez to rozumie zwęglenie zupełne na wskrós; ani też ustępu o zgniliznie trupów w wodzie leżących, gdyż sam prel. nie jest pewnym, czy owo twierdzenie Caspra jest słusznem.—Kol. Janikowski dodaje, iż przed Casprem Orfila zwrócił uwagę na to, iż zgnilizna u utopionego z góry się rozpoczyna; wymienione zaś przez prel. owe dwa przypadki dowodzą tylko, że nie ma reguły bez wyjątku.—Kol. Domański uważa zwęglenie, o jakim kol. Obaliński mówi, za nader rzadkie, gdyż zwęglenie na wskrós nigdy prawie się nie zdarza.—Prel. odpowiada, iż lekarz leczący chorą rozpoznawał zap. płucny, a w zwęglonym trupie znaleziono uciśnięte płuco i ślady przyczepin, po czem tożsamość osoby stwierdzono. Rozmaitych zaś przytoczonych zapytrań Leuffena nie uważa za wielkie usterki; ale, oceniając dziełko, musiał na nie zwrócić uwagę. Co się tyczy zwęglenia, zgadza się z kol. Domańskim; a co do zgnilizny od góry występującej, wierzył sam w to prawo, lecz widzi, że są liczne od niego wyjątki.

(Dokończenie nastąpi.)

## RZECZY PUBLICZNO-LEKARSKIE.

**Sprawy lekarskie** z ostatnich kilku posiedzeń sejmowych dla braku miejsca odłożył musimy do następnych Numerów.

\* **Posady lekarzy urzędowych w Prusiech** nie bardzo są ponętne z powodu wielkich wymagań, a szczupłej płacy. Według ostatnich wykazów, było opróżnionych 7m posad lekarzy (fizyków) powiatowych i 91 posad chirurgów powiatowych w dawnych prowincjach pruskich. (*Berl. kl. Woch.*)

— **O tkaninach zabarwionych farbami szkodliwymi** wydała Izba handlowa przemysłowa lwowska dnia 24 kw. r. b. ostrzeżenie.

## ZJAZDY LEKARSKIE.

\* **Lwów.** Do uroczajenia Zjazdu lek. i przyr. nie mało przyłożył się wycieczka całodniowa do Podhorce, którą przygotowuje Wydział gospodarczy. Podhorce, wspinała zamek niegdyś Koniecpolskich, a potem Rzewuskich, mieszczący w sobie nader cenne zabytki sztuki i starożytności, położony jest w uroczej okolicy, która i pod względem przyrodniczym niemałe przedstawia zajęcie.

— **Poznań.** Kwotę 70 tal. zebraną na koszty zjazdu lekarzy i przyrodników, który w roku 1870. odbyć się miał w Poznaniu, uchwaliło zebranie tutejszych lekarzy i dawniejszego komitetu gospodarczego przesłać komitetowi

przygotowawczemu zjazdu lwowskiego. Wedle pogłosek, na zjazd ten wybiera się z Poznania dość znaczna liczba osób.

DROBIAZGI TERAPEUTYCZNE.

**Przyjemny lek rozwalniający.** Bierze się pomarańcza obrana z łupiny i rozrzyna się na dwie połowy. Następnie wyciska się sok z jednej połowki i w miejsce takowego naléwa się olejku rącznikowego (*Ol. Ricini*), który zapełnia komory pomarańczy; jeżeli zadawka jest niezbyt wielką (dość zadać od 2½ — 5 drachm), to oléj rącznikowy nie napelni komór. Następnie bierze się drugą połowę pomarańczy i wyciska się sok na oléj rącznikowy z tą ostrożnością, aby nie pomieszać soku pomarańczowego z olejem rącznikowym. Wtedy warstwa oleju rącznikowego będzie się znajdowała między miąższem a sokiem pomarańczy. Zażycie tego leku jest przyjemne i łatwe: gdyż oléj rącznikowy traci przytém swój właściwy smak i zapach, który dla wielu jest tak wstrętnym. (*Union méd.—Souvr. Méd. Nr. 4.*)  
J. Podęgimski.

KRONIKA i ROZMAITOŚCI.

\* **Kraków**, dnia 1go czerwca. Jak jaskółka wiosnę, tak Nr. 1. „Krynicy“ Dra Zieleniewskiego, który w tych dniach się pojawił, zwiastuje początek pory kąpielowej. W Nrze tym rozpoczął się artykuł górnolotny ekonomiczno-humanitarno-patrijotyczny p. n. „Czy drogo, czy tanio w naszych zdrojowiskach“, tudzież, jak zwykle, „Treść sprawozdania o c. k. zakładzie zdrojowym w Krynicy z r. z.“

\* Z przyjemnością możemy donieść, że Dr. J. Dietl już stanowczo powraca do zdrowia.

Wiadomości osobowe. Dr. Stan. Pareński, Doc. Uniw. Jag., został mianowany Lekarzem ordynującym (Prymaryjuszem) oddziału cherób wewn. w szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

\* **Wspominki historyczne.** 3go czerwca 1868 roku. Umarł w Warszawie Dr. Aleksander Antoni Le-Brunn, lekarz naczelny szpitala Dzieciątka Jezus i Prof. Chirurgii w Szkole głównej warszawskiej, w 65tym roku życia. Znaczną część swéj biblijoteki i zbioru narzędzi chirurgicznych zapisał uczniom Wydziału lek.

WIADOMOŚCI BIBLIJOGRAFICZNE.

KSIĘGARNIA

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

W KRAKOWIE

poleca następujące nowości:

Ziems sen. Dr. H. Handbuch der speciellen Pathologie und Therapie. Leipzig. 1875.

I. Band. Oeffentl. Gesundheitspflege. Gewerbekrankheiten. zlr. 5 c. 67.

II. Band. Acute Infectionskrankheiten. I. II. zlr. 14 c. 17.

III. Band. Chronische Infectionskrankheiten. zlr. 6 c. 80.

V. Band. Krankheiten des Respirationsapparates. II. zlr. 7 c. 37.

VII. Band. Krankheiten des chylopoëtischen Apparates. I. 1 Hälfte. zlr. 3 c. 40.

X. Band. Krankheiten der weiblichen Geschlechtsorgane. zlr. 5 c. 67.

XII. Band. Krankheiten des Nervensystems. II. 1. Hälfte. zlr. 5 c. 96.

Czuberka. Dr. K. Chirurgisch-medizinisches Vademecum. Wien. 1875. zlr. 2 c. 20.

Kraus. Dr. L. G. Compendium der speciellen Pathologie u. Therapie. Wien. 1875. zlr. 3.

Hirschfeld. Dr. J. und Dr. Wilh. Pichler. Die Bäder, Quellen und Curorte Europa's. I. Band. Stuttgart. 1875. zlr. 6 c. 80.

Schelske. Dr. R. Lehrbuch der Augenheilkunde. (Mit Holzschnitten). 2 Bände. Berlin. 1870. zlr. 7. c. 37.

Bernhard. Dr. M. Die Sensibilitäts-Verhältnisse der Haut. Berlin. 1874. c. 92.

Niemeyer. Dr. P. Physikalische Diagnostik einschliesslich der klimatischen und hygienischen Untersuchung für praktische Aerzte. (Mit. 87 Holzschnitten). Erlangen. 1874. zlr. 4 c. 55.

Schauenstein. Dr. A. Lehrbuch der gerichtlichen Medizin. Wien. 1875. zlr. 6 c. 20.

Hermann. Dr. L. Lehrbuch der experimentellen Toxicologie. Berlin. 1874. zlr. 5 c. 67.

Müller. Dr. Fr. W. Pathologie und Therapie des Harnröhrentrippers. Stuttgart. 1875. zlr. 1 c. 62.

Botkin. Dr. S. Die Contractilität der Milz. Berlin. 1874. zlr. 1 c. 15.

Helff's. Dr. H. Handbuch der Balneotherapie herausgegeben und ergänzt von Dr. G. Thilenius. Berlin. 1874. zlr. 7 c. 95.

Guttman. Dr. P. Lehrbuch der klinischen Untersuchungs-Methoden für die Brust- und Unterleibs-Organen mit Einschluss der Laryngoskopie. Berlin. 1874. zlr. 5 c. 10.

Wigand. Dr. A. Lehrbuch der Pharmacognosie. (Mit 175 Holzschnitten). Berlin. 1874. zlr. 4 c. 55.

Koenig. Dr. Fr. Lehrbuch der speciellen Chirurgie für Aerzte und Studirende. (Mit 81 Holzschnitten). 1 Band. Berlin. 1875. zlr. 7 c. 95.

(Nadesł.) **Wyjaśnienie.** W Nrze 1. tyg. „Krynica“, wychodzącego pod redakcją Dra Zieleniewskiego, w art. „Treść sprawozdania o c. k. Zakładzie zdrojowym w Krynicy z r. 1874“ Dr. Zieleniewski żali się, że lekarze, wyłącznie dla wykonawstwa lekarskiego w Krynicy niemal przez cały sezon kąpielowy przebywający, mimo usilnej prośby ze strony c. k. Zarządu nie udzielili wykazów ilości swych pacjentów u zdrojów krynickich przez nich leczonych. Podpisany, jako jeden z tamże wymienionych lekarzy, czuje się obowiązany faktów, jako z prawdą niezgodny, sprostować. Nie jest bowiem prawdą, żeby c. k. Zarząd zażądał od podpisanego w roku 1874 wykazu chorych przez niego u zdrojów krynickich leczonych. W latach 1872 i 1873 na wezwanie szanownego c. k. Zarządu zdrojowego podpisany, o ile mu wiadomo i kol. Dr. Zduń, udzielili szczegółowych wykazów chorych przez nich leczonych; wykazy te jednak nie zostały zużytkowane: bośmy nigdzie nie czytali sprawozdań o ruchu chorych leczonych w Krynicy w r. 1872 i 1873, jakie po innych latach Dr. Z. po różnych gazetach ogłaszać zwykł. Naprózno więc Dr. Zduń i podpisany przedsięwzięli bardzo mozolną pracę zestawiania owych wykazów i tylko na to, aby bezużytecznie między szpargałami c. k. Zarządu zdrojowego figurowały! Nareszcie w r. 1874 szanowny c. k. Zarząd zdrojowy, przez dwa lata nadaremnie trudziwszy lekarzy u zdrojów krynickich praktykujących, już od nich nie zażądał wspomnianych wykazów, z których ani Zarząd, ani publiczność, ani nauka najmniejszej korzyści, i to z woli Dra Zieleniewskiego, nie odnoszą. Jeżeli więc c. k. Zarząd zdrojowy wykazów od lekarzy nie zażądał, ci naturalnie takowych nie nadesłali.

Kraków, d. 31 maja 1875.

Dr. J. Blatteis.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we wtorek, dnia 8 czerwca, o godzinie 5tej, posiedzenie nadzwyczajne, celem wysłuchania dalszych wniosków komisji terminologicznej: (Wyrazy z zakresu Chirurgii).

Redaktor odpowiedzialny: Prof. Dr. St. Janikowski.

# ZAKŁAD KAPIELOWY W SWOSZOWICACH Kapiele siarczane Swoszowickie

znane są ze swej skuteczności w gościach, dnie, kile, zgorzuch, chorobach skórnych, porażeniach, nerwobolach i t. p.  
Zarząd postarał się o odnowienie łazienek i domów mieszkalnych, o odpowiednie urządzenie ogrodu i spacerów i o dobrą restaurację.  
Nadzór lekarski nad zakładem objął Dr. Franciszek Eberhard i udziałem będzie rady lekarskiej przez cały ciąg pory kąpielowej.

Nakładem Breitkopfa i Hartla w ( Lipsku )  
wyszło światło dzienne

## Beiträge zur Chirurgie,

anschlüssend an einen

Bericht über die Thätigkeit der chirurgischen Universitäts-Klinik zu Halle  
im Jahre 1873

przez **Ryszarda Volkmanna,**

Peln. obow. pierwszego Sekretarza niemieckiego Towarzystwa chirurgicznego.  
Z XXI drzeworytami i XIV Tabl. wielkie 4<sup>o</sup> zbroszur. — Marek 45. (3925).

**APTEKA pod GWIAZDĄ  
KONSTANTEGO WISZNIEWSKIEGO**  
połącza Wielmożnym Panom Lekarzom swój świeżo założony skład wód mineralnych, krajowych i zagranicznych.

Wody na składzie:

Billiska.	Iwonička,	Rabeczanska,
Budzińska,	Karlsbadzka,	Spa Ponchon,
Bussang	Kissin gen,	Seidschická,
Franzensbadzka.	Krynica,	Selterska,
Friedrichshaller.	Marienbadzka,	Szczawnicka,
Gleichenberg,	Pilnawska,	Ychey.
Gleichenberg.	Emska,	Zegesstowska.

Także: Sól morská i Sól Franzensbadzka do kąpeli.

## APTEKA pod GWIAZDĄ

przy ulicy Florjańskiej w Krakowie  
KONSTANTEGO WISZNIEWSKIEGO

połącza Wielmożnym Panom Lekarzom swój świeżo założony skład wód mineralnych, krajowych i zagranicznych.

Wody na składzie:

Billiska.	Iwonička,	Rabeczanska,
Budzińska,	Karlsbadzka,	Spa Ponchon,
Bussang	Kissin gen,	Seidschická,
Franzensbadzka.	Krynica,	Selterska,
Friedrichshaller.	Marienbadzka,	Szczawnicka,
Gleichenberg,	Pilnawska,	Ychey.
Gleichenberg.	Emska,	Zegesstowska.

Także: Sól morská i Sól Franzensbadzka do kąpeli.

## ASTMY

Dusznosc, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu Rurek antiastmatycznych p. Levasseura, 19. rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Warszawie w składach materiałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka.

## NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigulek antinewralgicznych Dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 19.

1 (22)



## SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforann Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodzić bynajmniej kuracyi racjonalnej. — Hurtowa sprzedaż u PP. Desnoix et Cie w Paryżu, 22, rue du Temple; w Krakowie w aptece Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Warszawie w składach materiałów aptecznych PP. Ferd. Aug. Gallego i L. Spiessa.

3 (17-24)

HOGG. APTEKARZ, 2, RUE DE CASTELLIONE, PARYŻ. JEDYNY WŁAŚCICIEL.

# HUILE FOIE DE MORUE HOGG

THAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGGA.

Przeciw słabościom piersiowym, suchotom, zapaleniu płuc, KATAROM, KASZLOM CHRONICZNYM, SKROFULOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WYCHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNIEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.

Tan ten wyworzony ze świeżej wątroby stokfiszu jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze żółdki go znośny, działanie jego jest szybkie i pewne, a użyższosc tego tanu nad wszelkimi innymi tranami zwyższajnymi, lub w połączeniu z żelazem etc. jest dziś powszechnie uznana.



TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we flaszach tryójnastkowych, kształt flaszek złożony u władz właściwych jako własność specyjalna i wyjątkowa stosownie do przepisów DRAWA. — Unikac falszysiw. — Znajduje się w głównych aptekach. Dostać można w Warszawie w składach materiałów aptecz. PP. Gallego i Spiessa; we Lwowie w aptece P. Mikolaschi; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Reójha.

**SPECYFIK**  
czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym i chronicznym i różnym postaci i suchotom.

**CHLORAL w PEREŁKACH LIMOUSIN**

w Paryżu, rne Blanche 2.

HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do USPIENIA nawet wtenczas kiedy Opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nieprzeszkadza bynajmniej dobremu trawieniu.

W tym kształcie niesprawia ściskania gardła i nieposiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 0,25 centigramów Chloralu.

SIROP CHLORALU (1 gramm Hydrate de Chloral w łyżce; butelka zawiera 250 grammów).

Dostać można w Krakowie w aptekach P. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha, we Wiedniu w aptece P. Neusteina; w Warszawie w składach materiałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa, oraz w aptece P. Lilpopa; w Wilnie w aptece P. Chrościckiego; w Kijowie w aptece P. A. Marciniczyka; w Petersburgu w aptece P. Friedlaendera; w Poznaniu w aptece P. Dra. Mankiewicza. 34 (7—13)

## Syrupus et Vinum chinae ferruginosum

wyrobu Grimault et Comp.

Ulepek ten zawiera w łyżce stołowej 10 centigramów wyciągu kiny cisiej (cort. chin. fusc.) i 20 centigramów fosforanu sody i żelaza. Jest to jeden z najprzyjemniejszych przetworów żelaznych wzmacniających, co do składu znanych najdokładniej. Dwa te przetwory bywają znoszone przez najtkliwszych chorych, którzy nie mogą znieść innych przetworów żelaza zawierających.

### Przetwory Matico

aptekarza Grimault w Paryżu.

Przetwory te, których skuteczność w śluzotoku stwierdzoną została, tak we Francji, jak i w innych krajach przez liczne spostrzeżenia lekarskie, są następujące:

1. Kapsułki Matico. Odnaczają się one tém od torebek galaretowych zawierających balsam kopaiwiany ciekły, że natychmiast się rozpuszczają, nie dochodząc do żołądka, nigdy nie sprawiają wymiotu i w ogóle są skuteczniejsze. Dzienna dawka wynosi 12 do 16 takich torebek.

### Cygarety z Cannabis indica

aptekarza Grimault et Comp.  
w Paryżu.

Cygarety te napojone żywicą z konopi indyjskich i saletry dają pomyślne rezultaty przy użyciu ich w dychawicy (Asthma), niezycie oskrzeli, ochrypłości głosu, utracie głosu i suchotach krtaniowych.

Lekarz częstokroć spostrzega znaczne natychmiastowe polepszenie w przypadkach, które opierały się działaniu leków arsen zawierających, leków opajających, mawkowca, beladony i stramonium.

### Guarana Grimault

przeciw migrenom i nerwobolom

Przygotowywany z soku żywicznego i nasion *Paullinia sorbilis* rośliny właściwej krajowi Urugway w Południowej Ameryce, wytwór ten pozyskał sobie w ostatnich czasach zasłużoną opinią przeciw bolom nerwowym głowy, migrenom, nerwobolom i przewłocznym i uporeczywym rozwołnieniom.

Zadawka z 2ch gramów rozpuszczona w szklance wody ocukrzonej, wystarcza zazwyczaj do zgubienia migreny. Sprzedaje się w małych pudełeczkach po 12 pakietów. Wytworu naszego nie należy mieszać z wytworem sprzedawanym przez drogistów pod nazwą Pasta Gnarany.

Dostać można: w Warszawie w składach materiałów aptecznych PP. Mrozowskiego, Gallego i Spiessa; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego pod koroną i W. Redyka; we Lwowie w aptekach PP. P. Mikolascha, Berlinera; w Brodach w aptece P. Kullaka i P. Franzosa; w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego w Kijowie braci Marciniczyków. 52 (12—12)

## RAPORT POCHLEBNY FRANCUZKIEJ AKADEMII MEDYCZNEJ

**QUINA LAROCHE**MEDAL  
ZŁOTY NA-  
GRODY  
16,600 frn.

Wyciąg z trzech gatunków chininy.

Potrójny Elixir pokrzepiający, posilny i przeciwgorączkowy

jest najdoskonalszym i najsilniejszym preparatem chininy przyjemnego smaku, skuteczność doświadczona została w szpitalach przeciw ogólnemu marnieniu, brakowi apetytu, upośledzeniu trawienia, w wieku krytycznego przejścia, niewralgijach żołądka, wycieńczeniu, trudnemu powrotowi do zdrowia, gorączkom i zimnicom, które nie ustąpiły przed użyciem chininy.

CHININA Z ŻELAZEM w połączeniu przeciw niedokrwistości, bledniczy, w wieku krytycznego przejścia, słabosciom skrofulicznym i t. d.

W Paryżu, 22 et 15, ulica Drouot; w Warszawie: w składach materiałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludw. Spiessa i w aptece Pana Lilpopa; w Wilnie w aptece p. Chrościckiego; w Kijowie: w składzie materiałów aptecznych braci Marciniczyków; we Lwowie: w aptece p. Mikolascha; w Krakowie: w aptece p. J. Trauczyńskiego; w Poznaniu: w aptece p. Dr. Mankiewicza.

(10—)

**Truskawiec.**

Zakład kąpieli słono-siarczanych i słono-gorzkich zdrojów, ze swoim sławnym źródłem naftowym, żętycą, po 600 sztukach owiec, zostaje otwartym  
dnia 24. maja 1875.

Podróż kolejami, które ze wszech stron w Drohobyczu się stykają, czyni ten zakład obecnie najprzystępniejszym z pomiędzy krajowych zdrojowisk. Na dworcu w Drohobyczu są zawsze powozy gotowe, z kąd za godzinę staje się w Truskawcu.

Zarząd przyjmuje zamówienia na powozy lub fury włościańskie.

Stacyja telegraficzna i urząd pocztowy są w miejscu.

Zarząd zakładu zwraca uwagę szanownych urzędów gminnych, parafialnych i kahałów na to, iż chorzy, opatrzeni świadectwem ubóstwa będą mogli być przyjęci tylko od dnia otwarcia do końca czerwca i od 15. sierpnia do zamknięcia zakładu.

Apteka miejscowa utrzymuje skład wód lekarskich obcych po zwykłych cenach sklepowych.

Lekarzem zakładu jest Dr. Z. Rieger ze Lwowa.

**Franciszek Krall,**  
dzierżawca.

(3—5).